



Ruch Światło-Życie

## Święto patronalne

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

**A**dwent przekroczył półmetek. Trwa przedświąteczna gorączka. Wszystko musi lśnić w Boże Narodzenie. Wszystko, czyli także nasze serca i sumienia. W wirze przygotowań tę sprawę odkładamy często na koniec.

Oby tylko nie zabrakło nam czasu, by się nią zająć. Na szczęście dla spóźnialskich i niezdecydowanych rekolekcje adwentowe i spowiedź będą trwały w Lublinie do ostatniej chwili (szczegółowo na stronie [www.kuria.lublin.pl](http://www.kuria.lublin.pl)). Zachęcamy jednak do tego, by zbyt długo nie zwlekać.

Ci, którzy zdecydowali się wejść na oazową ścieżkę, obchodzili swoje święto patronalne. W Lublinie głównym uroczystościom przewodniczył metropolita lubelski abp Józef Życiński.

**K**asia i Paweł są w Ruchu prawie 20 lat. Najpierw jeździli na oazy młodzieżowe, gdzie poznawali, czym jest Ruch Światło-Życie i krok po kroku zacieśniali swoją przyjaźń z Panem Bogiem. Potem już jako małżeństwo weszli do Domowego Kościoła, czyli gałęzi Ruchu przeznaczonych dla małżeństw. Takich jak oni jest dużo więcej. W Polsce to rzesza kilkudziesięciu tysięcy ludzi, w archidiecezji lubelskiej przynajmniej kilkuset. Swoje miejsce mają tu zarówno dzieci, młodzież, jak i całe rodziny. – Niesiecie w codzienność



W Ruchu Światło-Życie swoje miejsce mają zarówno dzieci, młodzież, jak i małżonkowie

światło i życie. Pokazujecie, że można tworzyć szczęśliwe rodziny i żyć Ewangelią w swoich domach, pracy zawodowej, w szkole. Dzieci i młodzież z oazy czerpią siłę, by przeciwstawić się różnym modom czy zachowaniom prowadzącym na manowce. To wielki dar – mówił abp Józef Życiński podczas Eucharystii sprawowanej w lubelskiej archikatedrze.

Założyciel Ruchu ks. Franciszek Blachnicki zawierzył całe to dzieło Niepokalanej, dlatego w grudniu,

kiedy Kościół obchodzi święto Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Marii Panny, oazowicze przeżywają swoje święto patronalne. – Do oazy weszliśmy 12 lat temu jako małżeństwo mające za sobą różne doświadczenia. Od tamtej pory nasze relacje zaczęły się zmieniać, zmieniała się cała nasza rodzina. Dziś wiemy, że to wielka łaska, w której chcemy trwać. Zachęcamy też inne małżeństwa do podjęcia tej drogi – mówili Anna i Piotr. **ag**

## Nowi ministranci



**N**ajpierw było wiele przygotowań, nauki i modlitwy. W końcu dwunastu chłopców z parafii Trójcy Świętej w Lublinie zostało uroczysto przyjętych w poczet ministrantów.

Najmłodszy z nich zaczął niedawno naukę w szkole podstawowej. Najstarsi są uczniami od dobrych kilku lat. Dla wszystkich jednak służba przy ołtarzu ma tak samo duże znaczenie. Z wielką radością przychodzą na liturgię zarówno w święta, jak i dzień powszedni. To wyróżnienie i zaszczyt podkreślali wszyscy chłopcy. Podczas uroczystej Mszy św. otrzymali komże poświęcone przez opiekuna grupy ks. Krzysztofa Kauchę.

**LUBLIN. Parafia Trójcy Świętej wzbogaciła się o nowych ministrantów**

## Wielki głód

KATARZYNA ARTYMIAK



Wspólna modlitwa Kościoła rzymsko- i grekokatolickiego za ofiary głodu na Ukrainie

**LUBLIN.** W Trybunale Koronnym można było oglądać wystawę poświęconą wielkiemu głodowi na Ukrainie. Otrzymała się także wspólna modlitwa Kościoła rzymskokatolickiego i grekokatolickiego za ofiary tamtych wydarzeń. Liturgii przewodniczył bp Marcjjan Trofimiak z Łucka. Obecni byli też mitraci Stefan Baruch z Lublina i Roman Begei z Łucka. Kościół rzymskokatolicki reprezentował biskup Ryszard Karpiński.

Organizatorami uroczystości były Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów i lubelski oddział IPN. Według różnych szacunków wielki głód spowodował śmierć co najmniej od 6 do 7 milionów ludzi (niektóre szacunki podają liczbę nawet 10–15 milionów ludzi). Ogółem w latach 1921–1947 wskutek trzech klęsk głodu (w 1921–1923, 1932–1933 i 1946–1947) na Ukrainie życie straciło wiele milionów ludzi.

## Młodzi w Parlamencie Europejskim

**BRUKSELA–LUBLIN.** Grupa młodzieży z Lubelszczyzny oraz laureaci konkursu „Europa wspólnych wartości” gościła w siedzibie władz zjednoczonej Europy w Brukseli. Wyjazd

zorganizował profesor Zbigniew Zalewski – poseł do Parlamentu Europejskiego. Młodzi mogli zapoznać się z funkcjonowaniem parlamentu oraz zwiedzić Brukselę.

ANNA PIECH



Grupa młodzieży z Lubelszczyzny zwiedzała Parlament Europejski

## Tydzień autyzmu

**CENTRUM TERAPII AUTYZMU ALPHA.** W ramach obchodzonego w całej Europie Tygodnia Autyzmu w Lublinie przygotowano akcję informacyjną dotyczącą tego problemu. Ma ona uświadomić mieszkańcom, że ludzie dotknięci autyzmem mogą w skuteczny sposób

dzielić się ze społeczeństwem swoimi umiejętnościami i zdolnościami. Nad lubelską akcją informacyjną czuwa Fundacja Alpha, która prowadzi Centrum Terapii Autyzmu przy ulicy Cichej 10. Poświęcenia Centrum dokonał 2 grudnia ks. biskup Artur Miziński.

## Do metropolii nam daleko

**LUBELSZCZYNA.** Przygotowano raport klasyfikujący miasta starające się o tytuł metropolii. Niestety, Lublin (na zdjęciu) wypadł bardzo słabo. Pierwsza jest Warszawa, uznana za wzór. Raport w procentach przedstawia, jak od wzorca odstają inni. My odstawiamy mocno, a najbardziej w kategorii „jakość

i rozmach życia”. Nie tylko nie ma u nas lotniska i dobrych połączeń intercity, ale jest nudno. Brakuje koncertów, widowisk, jest tylko jedno multikino. Gorszy od nas jest jedynie Gorzów Wielkopolski, który tylko w 8 proc. dorównuje stolicy. My mamy 10,6 proc. stołecznych atrakcji.



AGNIESZKA GIEROBA

## Zbiórka książek

**CHEŁM.** Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti nawiązała kontakt ze szkolną biblioteką w Wilnie. Zainteresowanie polskimi wydaniem na Litwie jest tak ogromne, że szkolna biblioteka w Wilnie, którą kieruje Jadwiga Borowa, bardzo chętnie skorzysta z pomocy i z radością przyjmie dary książkowe. Przyjmowane są one codziennie (od pon. do pt.) w godz. 8.00–15.00 w pokoju 114 (I piętro) w budynku głównym ChBP (ul. Partyzantów 40) oraz we wszystkich filiach ChBP. Istnieje również możliwość odbioru książek przez pracowników ChBP po uzgodnieniu telefonicznym – tel. 082 563 95 93. Akcja potrwa do końca grudnia 2008 roku.

## Konkurs poetycki

**KURÓW.** W Gminnym Ośrodku Kultury w Kurowie odbył się konkurs poetycki związany z rocznicą powstania listopadowego. W kategorii szkoły podstawowej I miejsce zajęła Magdalena Gałek, w kategorii gimnazjum „Puchar Starosty Puławskiego” otrzymała Monika Grzelak z Żyrzyna.

**GOŚĆ LUBELSKI**

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON / FAKS 081 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

## Oddaj szpik To nie boli



**Na KUL działał punkt, w którym studenci zgłaszali się do banku dawców szpiku**

Agata Mróz pokazała, jak walczyć do ostatniego tchnienia i podejmować trudne decyzje. – Nie mogę przestać, chcę kontynuować jej dzieło – mówi w Lublinie jej mąż Jacek Olszewski.

Agata nie żyje, ale to nie znaczy, że jej się nie udało. Dzięki jej chorobie i walce wielu ludzi zdecydowało się zgłosić do banków szpiku. Dzięki temu znacznie więcej chorujących na białaczkę ma szansę wygrać walkę z chorobą – podkreślał Jacek Olszewski, który przewodzi Fundacji Przeciwko Leukemii. Od śmierci żony w ramach ogólnopolskiej kampanii informuje o możliwościach ratowania chorych na białaczkę.

To była już druga wielka akcja informacyjna w Lublinie, zachęcająca do oddawania szpiku. Na KUL otworzono specjalny punkt, w którym każdy chętny mógł zapisać się do banku potencjalnych dawców. Jedną z pierwszych studentek w punkcie była Barbara Matła z IV roku psychologii. – To nie była jakaś trudna decyzja, pomyślałam, że jeśli mogę uratować kiedyś komuś życie, to wielkim zaniedbaniem byłoby tego nie zrobić – mówiła.

Podobnych do niej było wielu. Być może szpik większości z nich nigdy nie okaże się ratunkiem dla jakiegoś chorego, jednak

sama gotowość do tego, by ratować drugiego człowieka, jest oznaką wielkiego serca.

Żeby zostać dawcą szpiku, wystarczy być zdrowym, mieć ukończone 18 lat, zgłosić się do odpowiedniego punktu, gdzie zostanie pobrana krew, i czekać na ewentualne wezwanie.

gap



ZDJEŃCJA AGNIESZKA GIEROBA

**Jacek Olszewski – mąż Agaty Mróz, wraz córeczką Lilianą, zachęcał w Lublinie do oddawania szpiku**

## Urodzinowa sesja naukowa

# 90 lat KUL

**O trudnościach, jakie uczelnia przeżywała w okresie PRL-u, rozmawiali naukowcy i absolwenci uczelni.**

Esbecy czwartej sekcji, którzy „zajmowali się” Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, byli jednymi z najlepiej wyszkolonych pracowników służb. W dokumentach bezpieki KUL funkcjonował pod nazwą „ciemnogród”. – W większości wypadków władzy nie udało się złamać ludzi pracujących na naszej uczelni – zaznaczył prof. Tomasz Panfil podczas urodzinowej sesji. – Próbowano więc zmusić KUL do przekształcenia się w Akademię Katolicką, co oznaczałoby, że studiować tutaj mogliby tylko duchowni. Kiedy i to się nie udało, próbowano wykończyć uniwersytet finansowo, nakładając ciągle nowe bezpodstawne podatki – opowiadał.

### Pod prąd

Mimo wszelkich prób nacisku, KUL pozostał uczelnią niezależną, na której można było uprawiać wolną naukę. To tutaj znajdowali schronienie profesorowie zwalniani z innych uczelni za swoje przekonania czy postawę wobec władzy. Wśród nich był m.in. prof. Adam Strzembosz, zwolniony

z pracy w sądzie w Warszawie i z Uniwersytetu Warszawskiego. – Cudem udało mi się zdobyć przepustkę do Lublina. Byłem w dramatycznej sytuacji. Bez pracy z rodziną na utrzymaniu. Na KUL-u nie zadawano mi zbędnych pytań. Okazano wielkie zaufanie, przyjmując mnie obcego na uczelnię, która przez kolejne lata zapewniała chleb mojej rodzinie – wspomina prof. Strzembosz.

### Zakonny makijaż

Władza podejmowała coraz to nowe próby ograniczenia działalności uczelni, na co ta odpowiadała nowymi pomysłami, które pozwalały ominąć państwowe zarządzenia. – Były na przykład limity przyjęć na studia. Na naszym wydziale prawa mogło studiować powiedzmy 15 osób świeżych i przynajmniej drugie tyle duchownych. Przyjmowaliśmy więc studentów, którzy fikcyjnie wstępowali do różnych zgromadzeń. Mówiłem wtedy studentkom: „proszę się tylko mocno nie malować, bo oficjalnie jest pani kandydatką na zakonnicę” – opowiada prof. Strzembosz.

Absolwenci KUL mieli problemy ze znalezieniem pracy, a jednak młodzi ludzie wybierali studia właśnie tutaj. Dążenie do poznawania prawdy, do zdobywania wiedzy nieskażonej ideologią było większe niż ewentualne represje.

Marta Lipińska



**Prof. Tomasz Panfil (pierwszy z prawej) zaznaczył, że w większości przypadków komunistycznej władzy nie udało się złamać ludzi KUL-u**

Obłóczyny w lubelskim seminarium

## Założyli sutanny

Przed nimi jeszcze długa droga. Lata nauki, formacji i w końcu ostatecznych decyzji. **Klerycy z III roku lubelskiego seminarium przyjęli strój kapłański, rozpoczynając kolejny etap na drodze swego powołania.**



Uroczystość przyjęcia stroju kapłańskiego przez kleryków III roku seminarium

Odtąd ich strój jest znakiem drogi, na którą się zdecydowali. Sutanna będzie przypominać im samym i spotkanym przez nich osobom, że zdecydowali się oddać swoje życie na służbę Panu Bogu. Wraz z przyjęciem kapłańskiego stroju alumni przyjęli także posługę lektoratu, której udzielił im bp Artur Miziński. Oznacza to, że ich przywilejem i obowiązkiem

będzie czytanie słowa Bożego podczas zgromadzeń liturgicznych. Biskup Artur podkreślał podczas uroczystości, że strój kapłański to zewnętrzny znak jedności z Chrystusem i Kościołem, ale i wyraz zaufania Kościoła do tych, którzy do kapłaństwa się przygotowują.

Przed obłóczynami klerykami kolejne lata studiów. Zanim zostaną wyświęceni na kapłanów, będą musieli sobie odpowiedzieć jeszcze wiele razy na różne pytania i wątpliwości. Wszystkim życzymy wytrwałości na drodze powołania.

mag

### Medal Lumen Mundi

## Przełamując bariery

Dwóch niepełnosprawnych: Zbigniew Wójcik oraz Witold Wlazło, którzy zakładali stowarzyszenie „Siloe”, zostało uhonorowanych medalem Lumen Mundi przyznawanym przez arcybiskupa Józefa Życińskiego.

Medal Lumen Mundi, czyli „Światłość świata”, jest przyznawany przez metropolitę lubelskiego za zaangażowanie w pracę charytatywną, duszpasterską i społeczną. Obaj panowie, którzy odznaczenie otrzymali, udowodnili swoim życiem, że niepełnosprawność nie przeszkadza w czynieniu dobra. Zaangażowani w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Siloe” w Lublinie przełamują bariery, z jakimi wielu niepełnosprawnych

spotyka się na co dzień. Aktywni, zawsze gotowi do pomocy, pełni pomysłów i zwykłej ludzkiej

życzliwości swoim przykładem pociągają innych do konkretnych działań.

g



W imieniu metropolity lubelskiego medale Lumen Mundi wręczył bp Ryszard Karpiniński

Piosenki i wiersze na święta

## Spotkajmy się przy żłóbku

Zapraszamy do wspólnej zabawy tych, którzy poezją i śpiewem chcą ogłaszać Boże Narodzenie.

Przegląd Piosenki Bożonarodzeniowej Lublin 2009 będzie miał formułę konkursu. Odbędzie się 16 stycznia 2009 w Auli im. kard. Stefana Wyszyńskiego w gmachu głównym KUL. Głównym organizatorem jest Stowarzyszenie Twórczych Osobowości ściśle współpracujące z Teatrem ITP z KUL-u wraz z Uczelnianym Samorządem Studenckim KUL, jak i Centrum Duszpasterstwa Młodzieży w Lublinie. Konkurs jest adresowany do młodzieży powyżej 16. roku życia i oceniany będzie przez profesjonalne jury w 2 kategoriach: solowej i zespołowej. Przewidziana jest także nagroda publiczności. – Pragniemy przez ten przegląd rozpropagować bogate treści związane z Bożym Narodzeniem, które tak często uwidaczniają się w naszej kulturze – mówi ks. Mariusz Lach, szef Teatru ITP. Gościem przeglądu będzie Teatr A z Gliwic. Kartę zgłoszeniową (wraz z demo) należy przesłać do 31 grudnia na adres: Przegląd Piosenki Bożonarodzeniowej, ks. Mariusz Lach SDB, ul. Pawłowa 34, 20-455 Lublin lub drogą internetową: ppb.lublin@gmail.com.



20 grudnia w podziemiach kościoła Dobrego Pasterza w Lublinie odbędzie się III recytatorski konkurs poezji bożonarodzeniowej. Pomysł konkursu zrodził się w parafialnej świetlicy i Przedszkolu nr 56. Do udziału zaproszone są przedszkolaki oraz uczniowie szkoły podstawowej w dwóch kategoriach: klasy I-III i klasy IV-VI.

Solidarni z Gruzją

# Pomoc wciąż płynie



KATARZYNA ARTYMIAK

Julia Kharashvili spotkała się m.in. z abp. Józefem Życińskim

Po rosyjskiej interwencji na terenie Gruzji 10 procent mieszkańców zostało bez dachu nad głową. – **Bez pomocy nie dalibyśmy rady** – mówiła w Lublinie Julia Kharashvili, gruzińska wolontariuszka ONZ.

Potrzeby wciąż są wielkie. – U nas teraz trzeba na nowo układać sobie życie – podkreślała J. Kharashvili. To, co udało się już zrobić, jest głównie zasługą organizacji pozarządowych.

Dla tych, którzy stracili domy, gruziński rząd zbudował domy zastępcze. To głównie mieszkańcy Osetii Południowej. Pozostała część uchodźców wraca na miejsca zniszczone, ale nie ma za co żyć. Inni nadal muszą uciekać, bo Gruzja nie jest wolna od rosyjskich wojsk. Teraz spodziewana jest kolejna, trzecia już, fala uchodźców z terenu Akhalgori.

## Ponad podziałami

W Polsce odpowiedzią na tragedię w Gruzji są wciąż podejmowane nowe akcje pomocy. Obok akcji prowadzonej przez Centrum Duszpasterstwa Młodzieży wiele inicjatyw

zorganizowały lubelskie szkoły. Pomoc pozytywnie zaskoczyła Gruziniów. – Jesteśmy przede wszystkim krajem prawosławnym. Kiedy przyszły paczki od młodzieży katolickiej, było bardzo wielkie zaskoczenie – mówiła o reakcji tamtejszych uchodźców na pomoc nadsyłaną z Lublina.

Podczas sierpniowego konfliktu rosyjsko-gruzjińskiego organizacje lubelska i gruzińska współpracowały na rzecz osób poszkodowanych. Centrum Duszpasterstwa Młodzieży zbierało środki, które gruzińska organizacja rozdzielala następnie potrzebującym, głównie rannym i ich rodzinom. Wolontariusze z CDM zaangażowani byli także w opiekę nad osiemdziesięciorgiem dzieci z Gruzji przebywających we wrześniu w Lublinie. – Chcieliśmy pomóc młodym Gruzinom zapomnieć o wy-

darzeniach, których byli świadkami w swoim kraju, choć zdajemy sobie sprawę, że zadanie to nie jest proste – mówiła Marta Tarnowska odpowiedzialna za pobyt Gruziniów w Lublinie.

## Poznajac problem

Obecnie akcja „Solidarni z Gruzją” trwa w lubelskich szkołach, gdzie prowadzone są lekcje informacyjne na temat sytuacji w Gruzji i zbierane pieniądze. Dotychczas udało się zebrać 20 000 zł, które przekazano Gruzinom.

Julia Kharashvili to gruzińska wolontariuszka ONZ. Zajmuje się uchodźcami,

bo sama doświadczyła tragedii uchodźstwa, gdy w 1993 r. musiała uciekać z Abchazji. W 1994 r. założyła w Gruzji Women's Association „Consent”. Organizacja stawia sobie za cel poprawę warunków życia, rozwiązywanie społecznych, ekonomicznych, psychologicznych i zdrowotnych problemów kobiet i łagodzenie skutków wojny, w szczególności przez zapewnianie bezpieczeństwa i edukacji dzieciom.

W 2002 r. Julia Kharashvili otrzymała razem z prowadzonym przez siebie stowarzyszeniem nagrodę Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców.

g

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

## SKOK CHMIELEWSKI

### GDY POLICZYSZ

### - U NAS POŻYCZYSZ

- PRAKTYCZNE POŻYCZKI** przykłady:
  - kwota pożyczki 1000 zł, okres 36 m. (RRO 19,74%), miesięczna rata 19 zł
  - kwota pożyczki 2000 zł, okres 36 m. (RRO 19,74%), miesięczna rata 38 zł
- LOKATY do 9%**
- KREDYTY** mieszkaniowe do 25 lat
- ROR 7%**
  - kwota pożyczki 1000 zł, okres 12 m. (RRO 19,02%), miesięczna rata 87 zł
  - kwota pożyczki 2000 zł, okres 12 m. (RRO 19,02%), miesięczna rata 174 zł
  - kwota pożyczki 1000 zł, okres 36 m. (RRO 12,37%), miesięczna rata 34 zł
  - kwota pożyczki 2000 zł, okres 36 m. (RRO 12,37%), miesięczna rata 68 zł

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, **JUŻ PONAD 130 oddziałów w POLSCE**  
 ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Melgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Amelstowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)



# Podziel się tym, co masz

## WIELKIE POMAGANIE.

Pluszowe misie,  
książeczki, zabawki,  
całkiem dobre ubrania  
zalegające szafę.  
Wystarczy zrobić  
przeгляд swoich rzeczy,  
**by znalazło się coś, czym  
można podzielić się  
z innymi.**

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agieroba@goscniedzielny.pl

**W**ielkie pudło przy stole uczniów dyżurujących w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Lublinie wypełnione było po brzegi już przed 9.00 rano. Kuba i Marcin, pełniący tego dnia dyżur, zawartość wynoszą do tymczasowego magazynu i wracają na swoje „sztabowe” stanowisko. Tak kilka razy dziennie przez parę dni. Dyżurują też lubelska parafia Matki Bożej Wspomożenia Wiernych i rada dzielnicy

**Pomagać mogą już najmłodsi, dzieląc się z innymi dziećmi swoimi zabawkami.**

**NA SĄSIEDNIEJ STRONIE: Szybko zapełniało się pudło, w którym można było składać dary**

Kalinowszczyzna. To tylko w ramach jednej akcji – zbiórki darów dla dzieci z domów dziecka. Podobnych akcji jest jednak dużo więcej, począwszy od największej na Lubelszczyźnie Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę, przez równie wielką akcję Caritas Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, skończywszy na takich inicjatywach jak wspieranie Polaków ze Wschodu czy kwesta na rzecz bezdomnych będących pod opieką Bractwa Miłosierdzia św. Brata Alberta Chmielowskiego. Tak będzie aż do świąt.

## Byłem głodny

Dobrze, że ludziom się chce – uważa Wojciech Bylicki, prezes lubelskiego Bractwa Miłosierdzia. – To świadczy, że mimo własnych

kłopotów i biedy wciąż pozostajemy wrażliwi na drugiego człowieka. Fundusze zebrane podczas kwesty na rzecz ubogich i bezdomnych umożliwią przygotowanie wigilii dla tych, którzy nie mają własnego domu lub są samotni. – Przez cały rok, każdego dnia, wydajemy kilkaset posiłków w naszej kuchni przy ulicy Zielonej. Kiedy jednak przychodzi zima, liczba osób korzystających z jadłodziennicy jeszcze wzrasta. Dla wszystkich potrzebujących chcemy już tradycyjnie przygotować wigilijny posiłek. Udaje się to dzięki wsparciu wielu ludzi – mówi prezes.

To coś więcej niż nakarmienie głodnego. Kiedy przychodzi wigilijny wieczór, ludzie są głodni rodzinnego ciepła i miłości. Namiastkę tego wielu znajdzie w Bractwie Miłosierdzia.

### Podwójna radość

W naszym przypadku zbiórka darów dla dzieci z domów dziecka, w którą włączyła się szkoła, ma dwa wymiary – mówi Krzysztof Szulej, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Lublinie. – Pomagamy potrzebującym dzieciom i jednocześnie realizujemy dobry plan wychowawczy. Jesteśmy mile zaskoczeni reakcją i odzewem naszych uczniów. Zresztą nie pierwszy raz, gdyż nasza szkoła od dłuższego czasu współpracuje z domem dziecka w Kijanach, wspomagając go nie tylko darami, ale i pomocą wolontariuszy.

Akcja zbierania darów dla domów dziecka wciągnęła nie tylko uczniów. Plakaty na większości bloków na lubelskiej Kalinie rozwieszały także rodzice, młodzież i starsi mieszkańcy. – Dzięki tej akcji przeżyłam wszystkie rzeczy naszej rodziny. Byłam zaskoczona tym, co przy okazji znalazłam – śmieje się Renata Chachaj z Lublina. – Okazało się, że część zabawek nasze dzieci już dawno odłożyły, a mimo wszystko wciąż trzymamy je w domu. Zebrałiśmy także w paczkę książeczki z bajkami, z których nasze pociechy już wyrosły. Dla mnie to podwójna zaleta. Po pierwsze moje dzieci uczą się, że nie trzeba wiele mieć, by podzielić się z innymi, a po drugie mamy teraz trochę więcej miejsca w domu.

### Odpowiedzialni za siebie

Z obserwacji nauczycieli wynika, że nawet najtrudniejsi wychowawcy uczniowie zupełnie się zmieniają, gdy mogą komuś pomóc i czują się za kogoś odpowiedzialni. – Cieszy mnie ogromnie inicjatywa nauczycieli, by powierzać uczniom odpowiedzialne zadania. W naszej szkole zainicjowała to katechetka Ryszarda Bartnik, która zaproponowała chętnym pomaganie w domu dziecka w Kijanach. 15-, 16-letnie dziewczyny zgłosiły się na ochotnika. W Kijanach dzieci potrafiły nasze uczennice jak najlepszych przyjaciół, rzucając się im w ramiona. To dało im do myślenia, wprowadziło w świat odpowiedzialności za innych – podkreśla Krzysztof Szulej.

### Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą

To największa akcja na Lubelszczyźnie, która rozprzestrzeniła się już w inne rejony Polski. Duże miasta i całkiem małe miejscowości zakładają swoje sztaby, gdzie przyjmują dary. A wszystko zaczęło się od radiowej dobranocki prowadzonej przez Ewę Dados w Radiu Lublin. Owego wieczoru zaproszone były dzieci z lubelskiej starówki. Przygotowane dla nich drożdżówki zniknęły w okamgnieniu. Po programie zaś dziesięcioletni Przemek zapytał panią Ewę: „Ciociu, czy mogłaby mi ciocia znaleźć jakąś pracę?”. Okazało się, że w domu była wielka bieda. Kiedy dziennikarka odwiedziła rodzinę Przemka, jego tata właśnie prał dziecięce ubranka. Mama była w szpitalu. Przemek kołysał w wózku ośmiomiesięczną siostrzyczkę. Bieda wyglądała z każdego kąta, a tu zbliżało się Boże Narodzenie. Rodzin w podobnej sytuacji tylko na lubelskiej starówce okazało się jeszcze wiele. Ogłoszono więc w radiu zbiórkę pod hasłem Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą.

### Bez pieniędzy

Idea ta od samego początku, czyli od 1993 roku, przyświeca akcji. – Ważne, żeby dzielić się prostymi rzeczami, tym, co się ma – podkreśla pomysłodawczyni, dziennikarka Radia Lublin Ewa Dados. – Nasza akcja kierowana jest do najmłodszych, a oni przecież nie zarabiają pieniędzy. Mogą jednak z innymi podzielić się swoimi zabawkami, ubraniami, słodyczkami.

Odzew na apel był ogromny. Od początku postanowiono, że nie będzie zbiórki pieniędzy, tylko dary rzeczowe. To jeszcze bardziej zachęciło do dzielenia się z innymi. Po zakończeniu zbiórki wraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej co roku udaje się obdarować tysiące rodzin.

### Każdy coś może

Z roku na rok w akcję angażowało się nie tylko więcej wolontariuszy, którzy pomagali zbierać dary i rozwozić je potem pod wskazane adresy, ale przyłączały się różne instytucje i firmy, oferując bezpłatnie użyczenie potrzebnych samochodów czy magazynów. Za przykładem Ewy Dados poszli inni dziennikarze. Media udostępniały swój czas antenowy czy też łamy gazet. W końcu w dzień wielkiej zbiórki ulicznej sami dziennikarze wyruszyli na ulice, by w wyznaczonych punktach przyjmować dary rzeczowe znoszone przez mieszkańców. – Swoim talentem z akcją od początku dzielą się także sportowcy i artyści. Ci pierwsi rozgrywają specjalne mecze, które obeerzć może każdy, kto przyniesie jakiś dar dla potrzebujących. Drudzy użyli swego talentu, by dla nas skomponować specjalne piosenki i je wykonać – opowiada Ewa Dados.

Dobrze, że są tak wielkie akcje. Dobrze, że swoje zbiórki organizują szkoły, parafie, rady osiedla. Dobrze, że tylu ludzi w nich

uczestniczy. Nie zapomnijmy jednak, że również w a ż n e są te małe akcje, jak pomoc samotnemu sąsiadowi czy chorej sąsiadce. Naprawdę nie trzeba wiele, by komuś pomóc. ■



### Warto pomagać



#### KUBA

– Jestem jak najbardziej za takimi akcjami. Często wydaje się nam, że pomoc można tylko wtedy, gdy się samemu ma czegoś dużo, albo gdy jest

się bogatym. Tymczasem tak naprawdę niewiele trzeba. W naszej szkole i dzielnicy nie ma chyba jakichś bogaczy, a jednak codziennie ktoś przynosi paczkę z darami dla dzieci z domów dziecka. Jak człowiek się przyjrzy temu, co ma, okazuje się, że wiele rzeczy zalega szafy czy piwnice. My tego nie używamy, a inni mogliby zrobić z tego użytek.



#### MARCIN

– Wszelkie akcje, w których pomaga się potrzebującym, są znakomitą okazją do tego, by zrobić coś dobrego. Na co dzień raczej nie myśli się o tym,

jakie potrzeby mają dzieci w domach dziecka. Kiedy jednak rusza taka akcja jak u nas w szkole, przychodzi do głowy refleksja, że są ludzie, którzy nie mają tyle szczęścia co my. W dodatku każdy z nas może coś zrobić dla drugiego i to nic nie kosztuje, oprócz dobrej woli.

Konkurs rozstrzygnięty

# Na tropie unijnych absurdów

JUSTYNA JAROSIŃSKA



Rozdanie nagród w konkursie o unijnych absurdach

W Lublinie po raz czwarty rozdano nagrody zwycięzcom tegorocznej edycji konkursu na **największy absurd Unii Europejskiej**.

Konkurs, którego pomysłodawcą i organizatorem jest lubelski eurodeputowany Mirosław Piotrowski, cieszy się od kilku lat niesłabnącą popularnością. W tym roku napłynęło ponad 100 propozycji z całej Polski. – Konkurs ma przede wszystkim charakter edukacyjny, ale jego zadaniem jest też tropienie absurdalnych przepisów, takich jak regulowanie krzywizny ogórków, kontrolowanie wielkości biustu u nastolatki czy traktowanie marchewek jako owoców – mówi Mirosław Piotrowski. – Niedawno wycofano się z 26 absurdalnych określeń.

Kapituła konkursu pod przewodnictwem rektora Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie prof. Marka Żmigrodzkiego przyznała trzy nagrody główne oraz cztery wyróżnienia osobom, które wytropiły najgłupsze z możliwych przepisów. – Szukaliśmy absurdów nie tylko śmiesznych, ale także takich, które przeszkadzają nam w życiu. Nie było kłopotów z ich wyselekcjonowaniem – podsumował prof. Marek Żmigrodzki.

Wyróżnienie specjalne przyznane zostało Zespołowi Szkół Odzieżowo-Włókienniczych w Lublinie, którego uczniowie byli najbardziej aktywni w wyszukiwaniu i zgłaszaniu absurdów.

Za największy absurd uznano propozycję jednej z komisarzy unijnej, dotyczącą opłacania rozmów przez telefony komórkowe zarówno przez dzwoniącego, jak i odbierającego połączenie. Robert Rurarz z Lublina za wytropienie tego projektu otrzymał nagrodę główną – laptopa. Absurdalna okazała się również propozycja posiadania drugiego prawa jazdy uprawniającego do kierowania samochodami z automatyczną skrzynią biegów. Trzecie miejsce przyznano za krytykę dwóch siedzib Parlamentu Europejskiego w Brukseli i Strasburgu. W tej drugiej eurodeputowani są tylko 4 dni w miesiącu, a utrzymanie wielkiego, zwykle pustego budynku, kosztuje podatników Unii 250–300 mln euro rocznie. Pomysłodawca konkursu uważa, że tropienie i piętnowanie absurdów wielu dziedzin europejskiego życia to niekończące się dzieło. Z jednej strony Komisja Europejska wycofuje się z niektórych karykaturalnych przepisów, ale jednak taniec z absurdami nadal trwa (ostatnia parlamentarna debata – jak przybliżyć kosmos do Ziemi).

Justyna Jarosińska

Okciem wikarego



felieton

KS. ADAM JASZCZ

wikariusz parafii  
św. Michała Archanioła w Lublinie

## Zdążyć przed Stambułem

Powstał ogólny scenariusz lubelskich starań o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury (pisaaliśmy o tym w GN nr 48). O zaszczytne miano, obok Lublina, ubiega się wiele innych miast, np. Sztambuł. Warto się starać o to pyszne ciasteczko, ponieważ słodziutką wisienką na jego szczycie jest nie tylko honor i prestiż, ale także duże dofinansowanie z Unii Europejskiej, ewentualni inwestorzy i gigantyczna promocja. Sceptycy mówią, że Lublin może być co najwyżej stolicą Polski B albo stolicą trolejbusów. Załóżmy czysto hipotetycznie, że te starania przypominają Jasia, któremu mama każe uczyć się języka angielskiego. Jasio nie chce wkuwać słówek, bo jak twierdzi, i tak nigdy nie zostanie angielską królową. Lublin ma dużo większe szanse na tytuł ESK niż Jasio na objęcie brytyjskiego tronu. Trudno jednak przecenić korzyści nie tylko doczesne, ale także duchowe, które mogą wypłynąć zarówno z nauki języków obcych, jak i naszego solidarnego zaangażowania w promowanie miasta. Lublin może się pokazać jako miejsce dialogu, jak również transmisji mistycznej kultury Wschodu w kierunku cywilizacji zachodniej. Nie jest tak, że jak ktoś nie ma euro, to nie ma też nic do zaoferowania. Nie stylizujmy się przy promocji Lublina na przyznanego ucznia, który mówi o sobie tylko to, co chce usłyszeć belfer. Mówmy prawdę o kulturze europejskiej, z której gdyby usunięto to, co chrześcijańskie, właściwie niewiele by pozostało. Przypominały o tym kolejne Kongresy Kultury Chrześcijańskiej w naszym mieście. Przed dwoma laty oprowadzałem po seminarium dziennikarzy z telewizji BBC. Przyjechali do Lublina nie po to, by podziwiać kilka nowych autobusów z mówiącym, elektronicznym spikerem, które zakupiło MPK. Korespondent tej telewizji Adam Easton z wypiekami na twarzy opowiadał mi o swoich wrażeniach z kaplicy Trójcy Świętej. Pokażmy im coś, czego wśród drapaczy chmur i eleganckich stacji metra nie widzieli i poza Lublinem nigdzie nie zobaczą. ■